

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Gańko
*Miejsca minione. Praktyki obecności w wybranych
przestrzeniach miejskich***

Dysertacja mgr Anny Gańko *Miejsca minione. Praktyki obecności w wybranych przestrzeniach miejskich* to obszerne, wielowątkowe studium antropologiczne z zakresu fenomenologii przestrzeni. Na przykładzie współczesnych sposobów użytkowania dwóch nieczynnych już obecnie dworców kolejowych we Wrocławiu i w Warszawie autorka analizuje problem funkcjonowania wrośniętych w tkankę miasta tzw. miejsc opuszczonych. Nazywa je 'miejscami minionymi', by zwrócić uwagę na sposób, w jaki zazwyczaj postrzegane są te zrujnowane, pozornie opustoszałe tereny. Jak pisze, ze względu na nieunormowaną sytuację prawną oba dworce „pozostają w swego rodzaju zawieszeniu”, stając się areną działań różnego rodzaju aktorów – ludzi, przedmiotów, środowiska naturalnego. Rozprawa jest plonem blisko czteroletnich badań etnograficznych, w trakcie których doktorantka prowadziła rozmowy i obserwacje związane z interesującymi ją aspektami praktykowania przestrzeni. Ważną rolę w pracy nad doktoratem odegrały również doświadczenia badawcze, zdobyte podczas pobytu stypendialnego w Pradze, gdzie autorka obserwowała przestrzeń nieczynnego dworca towarowego na Žižkovie. Mimo że dysertacja skonstruowana jest 'kalejdoskopowo', jak określiła porządek swojej pracy sama badaczka, posiada klarowną strukturę. Tekst liczy razem 348 stron; składa się z obszernego wprowadzenia, dwóch części zasadniczych (cz. I. Teren-kontekst i cz. II. Praktyki perspektywy) podzielonych na cztery rozdziały, zwięzłego podsumowania, bibliografii oraz aneksu z inwentarzem rozmów i fotografii. Każdy z rozdziałów części drugiej zamyka fotosej, skomponowany ze zdjęć wykonanych przez doktorantkę w trakcie badań.

Głównym celem pracy, jak deklaruje we wprowadzeniu autorka, ma być analiza interakcji zachodzących między podworcowymi miejscami a ich użytkownikami, w szczególności możliwościami i granicami, jakie wyznaczają te przestrzenie, a potrzebami i umiejętnościami ich wykorzystania przez konkretnych aktorów społecznych. Miejsce jest tu zatem rozumiane jako „byt relacyjny i relatywny” (s. 15), pozostający w ścisłym związku z

uprawianymi w jego obrębie praktykami. Autorkę interesują różne perspektywy patrzenia na przestrzeń i sposoby jej wykorzystania. Zwraca uwagę na potencjał nieczynnych dworców, które z racji zajmowanej obecnej marginalnej pozycji prowokują także do działań niestandardowych, stają się strefą kreatywności i wolności.

Rozprawa Anny Gańko sytuuje się w zasadzie na pograniczu kilku subdyscyplin współczesnej antropologii. Zaliczyć ją można do antropologii miasta, choć jak zastrzega sama autorka, z racji skoncentrowania na problemie doświadczenia 'bycia w miejscach minionych', trzeba by za Ulfem Hannerzem mówić tu raczej o 'antropologii w mieście'. Ponieważ doktorantka kładzie w swoich badaniach szczególny nacisk na relacje, jakie zachodzą między człowiekiem a przedmiotem, przygotowane przez nią studium dobrze wpisuje się również w nurt antropologii materialności. Z kolei wyczulenie badaczki na problem zmian w krajobrazie na obserwowanym przez nią terenie, sygnalizuje, że szczególnie bliska jest jej antropologia środowiskowa. Sama autorka wskazuje zresztą na fenomenologię krajobrazu jako na najważniejszą perspektywę teoretyczną dla swojej pracy. Gęsty tekst rozprawy można by było wpasować oczywiście w jeszcze inne obszary wiedzy antropologicznej, wydaje się jednak, że tego typu etykietowanie nie ma większego sensu. Po prostu mamy tu do czynienia ze świetnie przygotowanym studium antropologicznym, które w rzetelny i jednocześnie zajmujący sposób odsłania nierozpoznany do tej pory fragment miejskiej codzienności.

W części pierwszej TEREN – KONTEKST Anna Gańko nakreśla ramę teoretyczną i kontekstową dla problemów badawczych, będących przedmiotem szczegółowych rozważań w kolejnych rozdziałach dysertacji. Charakteryzując palimpsestową strukturę nieczynnych dworców, opisuje pokrótce ich dzieje i zachodzące na ich terenie zmiany. Zwraca uwagę na instytucjonalne ramy funkcjonowania opisywanych obiektów, zwłaszcza rolę PKP jako zarządzającego nimi podmiotu władzy. Przede wszystkim jednak autorka dookreśla własną pozycję badawczą i definiuje kluczowe kategorie pojęciowe, które będą stanowić metodologiczny szkielet dla obranej przez nią strategii analitycznej.

Doktorantka zaczyna zatem od krytycznego omówienia takich terminów, jak miejsce, przestrzeń i krajobraz, przekonująco polemizując z wciąż popularną, choć jednocześnie niewystarczającą definicją miejsca, sformułowaną niegdyś przez Yi-Fu Tuana oraz z pojęciem krajobrazu, zaproponowanym przez Christophera Tilley'a. Opowiedziawszy się za procesualną, dynamiczną koncepcją „krajobrazu zadanego” (*taskspace*) Tima Ingolda, badaczka rozwija

jego myśl nawiązując jednocześnie do przykładów z własnych badań terenowych. Dużo uwagi poświęca osadzonemu w nurcie fenomenologii percepcji Marcela Merleau-Ponty'ego rozważaniom na temat usytuowania badacza w terenie, specyfiki doświadczenia terenowego i procesu gromadzenia wiedzy (s. 34), uwikłanego w epistemologiczny dylemat „bycia tam” i pisania „tu”. Wywód jest spójny, przekonujący, odpowiednio ugruntowany w literaturze metodologicznej i praktyce badawczej autorki. Na koniec części teoretycznej Anna Gańko wraca do wspomnianej na wstępie autorskiej koncepcji ‘miejsca minionego’, tym razem w kontekście tytułowego tematu praktykowania w nich obecności. Zwraca uwagę na potencjał badawczy, ukryty w zestawieniu obu pojęć, mimo że formalnie zdają się pozostawać ze sobą w sprzeczności. Rzeczywiście, sformułowanie „miejsca minione” w odniesieniu do podejmowanych tam współcześnie działań może wydać się na pierwszy rzut oka mylące, jednak wyłuszczone przez autorkę racje są moim zadaniem przekonujące. Paradoks ma bowiem uwrażliwić na nieoczywisty wymiar obserwowanych zjawisk, odsłonić ich niejednoznaczność i prowokować do stawiania kolejnych pytań. Na poparcie swoich słów badaczka odwołuje się tu do Kirsten Hastrup i Paula Willisa, warto jednak przypomnieć, że o analogicznym problemie pisał wielokrotnie również Czesław Robotycki (zob. np. *Etnografia wobec kultury współczesnej*, 1992; *Nie wszystko jest oczywiste*, 1998).

Część empiryczną PRAKTYKI PERSPEKTYWY otwiera rozdział poświęcony archeologii codzienności podworcowych przestrzeni Wrocławia i Warszawy. Tytułowy termin, zapożyczony przez autorkę od Małgorzaty Nieszczerzewskiej, został tu zdefiniowany jako „wydobywanie na powierzchnię materialnych śladów obecności ludzi, które na poziomie refleksji prowadzą do rozpoznania szerszej rozumianych mechanizmów, jakimi rządzi się współczesna przestrzeń miejska” (s. 108). Badaczka wraz ze swoimi rozmówcami wprowadza czytelnika w świat opuszczonych dworców, ich palimpsestową topografię i stan obecny. To też moim zadaniem najbardziej literacka część pracy, która jest świadectwem znakomitego opanowania przez Annę Gańko warsztatu badawczego i prozatorskiego. Autorka zabiera nas na wędrówkę w głąb zrujnowanych peronów, zarośniętych torowisk i opustoszałych budynków, byśmy mogli poczuć wyjątkową, nieco nostalgiczną, momentami niepokojącą atmosferę tych pozornie zastygłych w czasie miejsc. Odsłania pozostałości dawnego, dworcowego życia, zwracając baczenie uwagę na relacje, jakie zachodzą między światem przedmiotów nieżywionych a środowiskiem naturalnym. Opisując postępujące tam procesy

degradacji, skupia się na obserwacji zmian widocznych w materialnej tkance kolejowej infrastruktury, by wydobyć autonomiczną „rzeczywistość samej materialności”, jak pisał Olsen o skutkach ruiny. Czytając ten fragment, nietrudno oprzeć się wrażeniu, że badaczka, podobnie zresztą jak przywoływany przez nią wielokrotnie Tim Ingold, ulega fascynacji nowo odkrytym dla niej światem techniki, który na swój „humanistyczny” sposób pragnie oswoić i poznać. Podejrzewam, że egzystencjalny wywód na temat procesu erozji mógłby zadziwić niejednego reprezentanta zawodów technicznych posiadającego choćby podstawową wiedzę z zakresu materiałoznawstwa... To zresztą jedna z trudności antropologii materialności, która wydaje się być konsekwencją wejścia etnografów na zazwyczaj obcy dla nich teren. Na szczęście autorka zachowuje tu wobec siebie właściwy dystans i jak sama pisze, uczy się od swoich rozmówców odpowiedniej „sztuki patrzenia” na egzotyczny dla niej świat kolei.

Rozważania o eksploracji opuszczonych przestrzeni dworców zamyka interesujący rozdział „Przyroda i zarastanie”, w którym Anna Gańko opowiada o funkcjonujących na tamtym terenie nowych ekosystemach. Fragment ten można uznać za modelowe wręcz studium przypadku z zakresu współczesnej antropologii środowiskowej, bowiem dzięki interdyscyplinarnemu podejściu badaczce udało się znakomicie uchwycić i opisać skomplikowany proces zapętlenia świata ludzi i przyrody. Oprócz odwołań do tekstów Ingolda, Elżbiety Rybickiej czy Konrada Miciukiewicza, doktorantka wykorzystuje także koncepcje „czwartej natury” Ingo Kowarika, „trzeciego krajobrazu” Gillesa Clement’a i „krajobrazów marginalnych” Mathhew Gandy’ego, pomysłowo aplikując je do swoich badań. Należy zresztą zwrócić uwagę, że autorka nie poprzestaje na ogólnikach i ze skrupulatnością godną botanika analizuje szatę roślinną, pokrywającą kolejową infrastrukturę. Ostatecznie, dzięki zwróceniu uwagi na analogię między niszową bioróżnorodnością miejskich nieużytków a heterotopyczną naturą tychże miejsc, udaje się jej w oryginalny sposób połączyć perspektywę ekologiczną ze społeczną.

W rozdziale drugim *Handel i zbieractwo. Pasożytnicza przestrzeń. „Tam się wszystko rozpada i rozpaść nie może do końca”* autorka analizuje proces społecznego wytwarzania miejsca na przykładzie targowisk organizowanych w badanych przez siebie dworcowych przestrzeniach Wrocławia i Warszawy. Teoretycznym punktem wyjścia są tu rozpoznania poczynione przez Rocha Sulimę podczas obserwacji Jarmarku Europa.

Prypadkiem, od którego badaczka rozpoczyna swoją analizę i któremu poświęca też najwięcej miejsca w całym rozdziale, jest niedzielne targowisko na Dworcu Świebodzkim. W dalszej części rozdziału pojawią się także opisy Nocnego Marketu na warszawskim Dworcu Głównym i wrocławskiego Nowego Targu. Dzięki sugestywnej narracji, wypełnionej etnograficznym szczegółem, poznajemy tamtejsze, formalne i zwyczajowe zasady organizacji handlu, które przeistaczają nieczynną na co dzień przestrzeń peronów i hal dworcowych w tętniący życiem cotygodniowy bazar. Autorka przygląda się uważnie temu, gdzie, co i jak się sprzedaje. Zwraca uwagę na różne, nierzadko zaskakujące sposoby przekształcania kolejowej infrastruktury, które nadają dworcowym zasobom nowe formy i funkcje, dostosowując ją do aktualnych potrzeb niedzielnych użytkowników tych przestrzeni. Wstuchuje się również uważnie w tamtejszą sonosferę, zwłaszcza dialektykę codziennej ciszy i jarmarcznego gwaru, upatrując w dźwiękach generowanych przez targowisko wyznaczników jakości opisywanych przez siebie miejsc. Dobiegające stamtąd odgłosy, jak pisze, „zmieniają otoczenie”, burzą istniejące bariery, przez otwarte okna wdzierają się do sąsiadujących z nimi mieszkań.

Przeprowadzona przez Anna Gańko analiza pokazuje, że autorka umie nie tylko łączyć perspektywę synchroniczną z diachroniczną, ale także potrafi osadzić obserwowane zjawiska w kontekście makrostrukturalnym. Wskazując na systemowe uwarunkowania związane z jego powstaniem i kolejnym przeobrażeniami dowodzi, że targowisko można traktować jako swoisty probierz zmiany społecznej. Autorka nie ukrywa jednak, że tym, co interesuje ją najbardziej, są oddolne praktyki związane z funkcjonowaniem bazaru. Dlatego też, mimo pozorów chaosu, działania toczą się tam według konkretnych, wypracowanych lokalnie zwyczajowych reguł. By je rozpoznać, antropolożka wchodzi możliwie głęboko w teren (wciela się w rolę handlarki z własnym stanowiskiem) i rekonstruuje obowiązujące tam reguły społeczno-ekonomicznej gry.

Anna Gańko wraca tu również do wątku cielesnego doświadczenia stwarzanej w toku ludzkiego działania przestrzeni. Rzeczywiście, w przypadku analizowanych przez nią targowisk – miejsc, charakteryzujących się szczególnie dużą dynamiką zmian, proces ten widać bardzo wyraźnie. By podeprzeć teoretycznie swój wywód, powtórnie sięga do odpowiednich fragmentów tekstów Ingolda, de Certau i Merleau-Ponty'ego. Praktyka ta bez wątpienia dowodzi doskonałej znajomości literatury i umiejętności aplikowania teorii do materiału etnograficznego; można się jednak zastanawiać, czy skądinąd słuszne spostrzeżenia autorki

potrzebują w tym przypadku aż tak rozbudowanych komentarzy innych autorytetów. W przypadku publikacji doktoratu, co mam nadzieję nastąpi, można się zastanowić, czy są one aż tak konieczne, zwłaszcza, że badaczka potrafi fascynująco i zarazem kompetentnie opisywać eksplorowany przez siebie świat. Przekonującym tego dowodem jest chociażby podrozdział „Poza marginesem”, zamykający omawianą tu część rozprawy, który traktuje o fenomenie rzeczy porzuconych. Zapuszczając się w najmniej atrakcyjne (przynajmniej z pozoru) rewiry terenu, autorka odkrywa przed czytelnikiem różne oblicza przedmiotów, zwykle zaliczanych do kategorii „śmieci”. Uznane za bezużyteczne, pokiereszowane, zdekompletowane stają się ostatecznie śladem przeszłości i metaforą teraźniejszości. Co więcej, prowokują do refleksji i działań nie tylko artystów, pisarzy, czy filozofów, ale też zupełnie zwyczajnych, anonimowych przechodniów, których badaczka spotyka w „miejscach minionych”.

W rozdziale *Wynajmowanie* Anna Gańko analizuje praktyki użytkowania przestrzeni opuszczonych dworców, podejmowane przez osoby prowadzące tam oficjalną działalność gospodarczą. Jak przyznaje we wstępie, sam temat badań ewoluował w czasie wraz ze stopniowym rozpoznawaniem terenu i wsłuchiowaniem się w głosy najemców. Modne dzisiaj w antropologii zagadnienie relacji między ciałem i materią ustąpiło ostatecznie bardziej pragmatycznemu i jak się okazało, również ważniejszemu dla samych badanych zadaniu przebadania relacji między PKP jako właścicielem tego terenu a podmiotami wynajmującymi od niego poszczególne lokale. Na metapoziomie mamy tu zatem do czynienia z problemem gry, jaka toczy się między najemcą a wynajmującym, czyli jednostką zorientowaną na osiągnięcie swoich celów a instytucją, starającą się jako nadzorca narzucić własne reguły postępowania. Słowem-kluczem, które określa zarówno praktyki aranżacji lokali, jak i stan, w jakim znajdują się podworcowe przestrzenie jest TYMCZASOWOŚĆ, będąca efektem prowadzonej przez państwowego giganta polityki systemowego bezładu.

By unaocznić wspomniany wyżej problem instytucjonalnej inercji, z którą zmagają się rozmówcy, autorka opisuje praktyki stosowane przez PKP wobec swoich najemców. Z zebranych przez nią wypowiedzi i zaobserwowanych w terenie działań, wyłania się obraz anachronicznej, zhierarchizowanej instytucji, która w sposobie zarządzania przypomina dziedzictwo realnego socjalizmu, gdy rewersem niewydolnej biurokratyzacji była rozbudowana sieć nieformalnych strategii działania skierowanych na skuteczne osiągnięcie pożądanego efektu (tzw. *kombinowania*, *załatwiania*, *szukania dojsć* itp.). Doktorantka

Gk

zwraca uwagę na dominujące wśród rozmówców poczucie tymczasowości; rekonstruuje również kognitywny wizerunek PKP jako „powolnej, bezwładnej, niechętniej jakimkolwiek działaniom instytucji” kontroli. Przedstawia cały wachlarz technik radzenia sobie z opieszałością wynajmującego począwszy od sposobów negocjowania umów najmu aż po codzienne sposoby aranżacji i użytkowania wynajmowanych przestrzeni. Szukając odpowiednich punktów odniesienia dla swojej analizy, sięga po teksty badaczy społecznych, zajmujących się problematyką relacji ‘jednostka - system/instytucja’ w okresie socjalizmu i transformacji – prac Chrisa Hanna, Michała Buchowskiego, Elżbiety Tarkowskiej, Jacka Tarkowskiego i Joanny Kusiak. Odwołuje się również do tekstów badaczy zajmujących się kwestią nielegalnych praktyk funkcjonujących w cieniu obowiązujących norm prawnych - Rebecci Galembi, Kedron Thomas, Cristiany Panelli, Terriego Clarka, Michela de Certau. Choć dobrany przez doktorantkę zestaw literatury jest tu dosyć obszerny, w przypadku decyzji o publikacji rozprawy warto go jednak jeszcze uzupełnić o prace Winicjusza Narojka i Michaela Herzfelda. Pierwszy z nich w niezwykle ciekawy sposób pisał o dramaturgii wydarzeń międzyludzkich, analizując społeczeństwo doby realnego socjalizmu przez pryzmat sytuacji bezpośrednich (*Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki: studium z socjologii współczesnego społeczeństwa polskiego*, 1982). Drugi natomiast wprowadził do antropologii pojęcie ‘zażyłości kulturowej’, które można również zaaplikować do opisywanej przez doktorantkę sytuacji nieformalnego porozumienia między PKP a częścią najemców.

W podrozdziale „*tatamy te dziury*” doktorantka powraca do wątku materialności, tym razem jednak w kontekście dynamicznej relacji między chaosem dworcowej infrastruktury a najemcami, którzy starają się ją ujarzmić. Nawiązuje powtórnie do koncepcji zamieszkiwania otwartej przestrzeni i krajobrazu zadanego Tima Ingolda, co rzeczywiście dobrze koresponduje z opisywanymi tu praktykami, stosowanymi przez jej rozmówców. Czy jednak kolejne odwołanie do uwag Olsena o nawykowym używaniu rzeczy (dotyczącym w istocie pamięci nawykowej), jest tu potrzebne, pozostaje kwestią otwartą. W moim odczuciu jest raczej retorycznym ozdobnikiem, który ma legitymizować dosyć oczywiste wnioski dotyczące praktycznego wymiaru ludzkich działań. Oczywiście autorka ma pełne prawo konstruować narrację wedle własnego pomysłu, niemniej wybrany cytat wydaje się nie do końca pasować do opisywanej sytuacji.

Bardzo ciekawe i ważne są natomiast uwagi, poczynione przez Annę Gańko na zakończenie całego rozdziału. Po pierwsze mam tu na myśli wątek odmiennych temporalności, w jakich funkcjonuje na badanym terenie PKP i ich najemcy. Ponieważ badaczka dotyka w istocie problemu różnic w doświadczeniu czasu, które są jednym z najczęstszych źródeł społecznych nieporozumień, proponowałabym w przypadku publikacji rozprawy odnieść się także do wybitnego studium Reinharta Kosellecka, poświęconego tejże kwestii (*Warstwy czasu. Studia z metahistorii*, 2013). Po drugie autorka potrafi również dostrzec paradoksalny wymiar tymczasowości, wymuszonej przez inercję właściciela nieczynnych dworców. Instytucjonalny chaos okazuje się dla jej rozmówców jednocześnie źródłem problemów i „błogosławieństwem”, jak mówi jeden z najemców, broniąc przed potencjalnie niebezpieczną dla ich dalszego funkcjonowania gentryfikacją.

Ostatnia z badanych przez autorkę odsłon „miejsc minionych” to przestrzeń działania ludzi doświadczających bezdomności, którzy tam właśnie starają się znaleźć dla siebie schronienie i tworzą sekretne enklawy życia (Rozdział II.4. *Bezdomność: alternatywne topografie. „Te światy są niewidzialne”*). Ten etap badań należał niewątpliwie do najtrudniejszych, wymagał bowiem nie tylko rzetelnego opanowania rzemiosła etnograficznego, ale również sporej pomysłowości i odwagi, zważywszy na nieobojętną w tym przypadku kwestię płci doktorantki. Anna Gańko wspomina zresztą o tym w jednym z przypisów, zwracając uwagę na dosyć często pomijany w polskim środowisku antropologicznym problem wyzwań i ograniczeń, z jakimi muszą mierzyć się badaczki postrzegane przez pryzmat tradycyjnych schematów genderowych. Szukając inspiracji do swoich badań, autorka odwołuje się do przede wszystkim do wyników prac polskich antropologów zajmujących się problemem biedy i społecznego wykluczenia. Wzorce to zresztą znakomite, zważywszy na fakt, że kluczową rolę w wyborze metodologii i opracowaniu strategii badań odgrywają *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy* Tomasza Rakowskiego – najlepsze bodaj we współczesnej, nie tylko zresztą rodzimej, antropologii studium o potransformacyjnym doświadczeniu ubóstwa. Solidnie ugruntowane teoretycznie i empirycznie rozważania doktorantki o bezdomności, której doświadczają spotykani przez nią nielegalni lokatorzy Dworca Świebodzkiego, są również osadzone w szerszym kontekście przemian, jakie nastąpiły w Polsce wraz z upadkiem peerelowskiej polityki *welfare state* i

wprowadzeniem zasad gospodarki wolnorynkowej. Dzięki temu poczynione przez autorkę rozpoznania wnoszą cenny wkład do wiedzy na temat społeczno-kulturowych skutków tej zmiany.

W tej części rozprawy Anny Gańko zabiera nas wspólnie ze swoimi przewodnikami do alternatywnego świata „miejsc między miejscami”, zamieszkiwanego przez ludzi znajdujących się w kryzysie bezdomności. Dzięki temu, że w gronie jej współpracowników terenowych są zarówno insiderzy - mieszkańcy nieczynnych dworców, jak i outsiderzy, mający z nimi na co dzień styczność zawodowo, możemy obserwować toczące się tam życie z odmiennych perspektyw. Badaczce udaje się przekonująco zdekonstruować stereotypowy wizerunek 'bezdomnego' jako rodzimego, współczesnego „dzikiego”, ukazując go jako człowieka kreatywnego, który na swój sposób stara się odnaleźć w niepewnej rzeczywistości. Na poparcie swojej tezy badaczka opisuje codzienną egzystencję nielegalnych lokatorów Świebodzińskiego, w tym typowe dla tej grupy sposoby zarobkowania, zdobywania pożywienia, urządzania schronienia, a także strategie radzenia sobie z niebezpieczeństwami. Żywa, wypełniona etnograficznym szczegółem narracja jest plonem terenowych doświadczeń autorki, która z niezwykłą uważnością obserwuje wszystko to, co się wokół niej dzieje. Przykładem może być chociażby opis procesu odzyskiwania miedzi z kabli – wręcz słyszemy skwierczenie topiącej się izolacji, czujemy wydobywający się z niej gryzący dym. Badaczka zwraca także uwagę na specyficzny rytm miejsc, w których toczy się życie tymczasowych mieszkańców „miejsc minionych”, zmuszonych do zachowania ciągłej czujności i modyfikowania swoich działań adekwatnie do wciąż zmieniających się warunków zewnętrznych. Ciekawym zabiegiem analitycznym jest włączenie do analizy kategorii postapokaliptyki, w perspektywie której praktyki wypracowane przez mieszkańców - „szczeliny świata” nabierają nowego sensu. Wyprzedzają swoją epokę, stając się przejmującą forpocztą czasu Końca, kiedy którym głównym celem staje się po prostu przetrwanie do następnego dnia.

Analizę dworcowych „miejsc między miejscami” można uznać jednocześnie za cenny głos w toczącej się współcześnie metodologicznej dyskusji na temat możliwości prowadzenia badań antropologicznych w tzw. trudnym terenie. Opisując przebieg swoich badań, autorka nie kryje przed czytelnikiem szeregu problemów, z jakimi borykała się w terenie. Jednym z nich było znalezienie neutralnej formuły językowej, określającej badaną grupę. By uniknąć

ukrytej w języku stygmatyzacji, ostatecznie zdecydowała się za Ingą Kuźmą na określenie swoich rozmówców w tekście jako „ludzi doświadczających bezdomności”. Przyjmując takie rozwiązanie, Anna Gańko przyznaje jednocześnie, że kategoria ta w niewielkim stopniu okazała się użyteczna w kontaktach w terenie, które wymagały znacznie większej elastyczności językowej. Doktorantka stara się także możliwie precyzyjnie określić swoją pozycję badawczą, uczciwie przyznając, że opisywany przez nią świat, tak różny od tego, w którym na co dzień funkcjonuje, jest możliwy do poznania jedynie poprzez obserwację działających w nim ludzi. Jak pisze, „kluczową różnicą jest moje osadzenie w zupełnie innej – bezpiecznej – sytuacji życiowej. Wiedząc, że w każdej chwili mogę wrócić do własnego domu, „wyjść” z sytuacji terenowej, sprawa, że wszelkie próby uczestnictwa w świecie moich rozmówców są do początku niepełne, niedoskonałe i ułomne” (s. 260).

Należy podkreślić, że Anna Gańko potrafi doskonale łączyć autorefleksyjny komentarz z opisem etnograficznym, dbając o zachowanie odpowiednich proporcji. Jej przemyślenia na temat tak istotnych problemów metodologicznych, jak kwestia granic antropologicznego poznania, statusu wiedzy, relacji między badaczem i badanym czy sposobów radzenia sobie z własnymi emocjami, zwłaszcza lękiem i wstydem, nie przybierają formy nachalnej, egocentrycznej wiwisekcji, spychającej na dalszy plan głównych bohaterów badań (a zdarza się to obecnie, niestety, w niejednym tekście antropologicznym). Wręcz przeciwnie, właściwie każda z autorefleksyjnych partii w tym rozdziale koncentruje się wokół konkretnego problemu związanego z procesem badawczym, jest odpowiednio wpleciona w tekst i zilustrowana przykładami z terenu. Wszystko to świadczy o profesjonalnej dojrzałości autorki jako etnografki i budzi zaufanie do sposobów, w jaki opisuje eksplorowane przez siebie światy. W poprzek modzie na przypisy harwardzkie z niezliczoną liczbą nazwisk (które *nota bene* często nie znajdują pokrycia w tekstach) autorka wybiera z plejady specjalistów od autorefleksyjności tylko trzy nazwiska. Trzeba jednak przyznać, że wybór to doskonały – Merleau-Ponty, Hastrup, Rakowski. I co warte odnotowania, nie ma właściwie zamieszczonych w tekście odwołań do innych autorów, które nie zostałyby sensownie wplecione w tekst i trafnie skomentowane.

W zakończeniu „alternatywnych topografii” Anna Gańko raz jeszcze nawiązuje do problemu doświadczenia obecności w świecie swoich rozmówców, tym razem odwołując się do koncepcji „surowego momentu” i „zwrotności refleksji” Kirsten Hastrup. Jak przyznaje, ślady po ugryzieniu przez pchły zrodziły w niej nieoczekiwanie lęk przed społeczną

stygmatyzacją i uświadomiły, czym w istocie jest opisywana przez Rakowskiego „podatność na zranienie”, towarzysząca spotkaniu z Innymi. Odwołując się za przykładem autora *Łowców...* do fenomenologii percepcji Merleau-Ponty’ego, autorka nie ma wprawdzie złudzeń, że jest w stanie do końca pokonać barierę obcości i zadomowić w dworcowych „miejscach minionych”, niemniej ta nieoczekiwana i zarazem boleśnie doświadczona przez nią sytuacja pozwala jej na moment przenieść się do obserwowanego świata i odczuć na własnym ciele, czym może być życie człowieka wykluczonego, zmagającego się z piętnem zmały.

Na koniec chciałabym wspomnieć o zamieszczonych w drugiej części rozprawy antropologicznych pięciu fotoesejach, skomponowanych z blisko dziewięćdziesięciu fotografii wykonanych przez Annę Gańko w trakcie badań. Oprócz odautorskich komentarzy pod zdjęciami pojawiają się w nich także cytaty z przeprowadzonych przez badaczkę rozmów w terenie. To znakomity koncept, bowiem pomaga czytelnikowi nie tylko wejść w opisywany świat miejsc minionych, ale spróbować również popatrzeć na niego oczami ludzi, którzy te miejsca tworzą.

Podsumowując, rozprawa doktorska Anny Gańko *Miejsca minionie. Praktyki obecności w wybranych przestrzeniach miejskich* to tekst oryginalny, wielowątkowy, solidnie ugruntowany teoretycznie, wypełniony etnograficznym konkretem i jednocześnie głęboko refleksyjny. Dowodzi, że autorka jest badaczką dojrzałą i wrażliwą, świadomą etycznych wyzwań, jakie niesie ze sobą etnograficzna praca w terenie. Przedłożona dysertacja spełnia z naddatkiem warunki określone w art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65 poz. 595 z późn. zmianami), zatem wnioskuję o dopuszczenie mgr Anny Gańko do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


dr hab. Monika Gołonka-Czajkowska, prof. UJ

Kraków, 30 października 2022 r.